Po konfiskacie nakład drugi.

Cena numeru 50 gr. — Opłata poczt. uiszcz. ryczałtem.

Rok I. — Kraków, maj 1929. — Nr. 1.

ZEW NAUCZYCIELSKI

MIESIĘCZNIK

Redakcja i Administracja: J. Woźniakowski, Kraków, Kołłątaja 9. Adres na korespondencje: Skrytka poczt. 15

Konto czekowe P. K. O. 409.349.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratury przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł: Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzpltej z 10/V 1927 Dz. u. p. Nr. 45 poz. 398 dokonane dnia 15/V 1929 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 62(Pras)29 zajęcie czasopisma p. t. „Zew Nauczycielski" Nr. 1. Kraków, Maj 1929 z powodu treści artykułów: 1) pt. „Położenie materjalne nauczycielstwa" a to od słów a) „Racjonalizacja" do słów „prywatnych" b) od słów „uposażeni" do słów „rodzinę", c) od słów „że droga" do słów „klasowej" 2) p. t „wymowa rzeczywistości" a) od słów „o ile" do słów „znaczny", b) od słów „burżuazja" do słów „posiadających", 3) p. t. „W sprawie jednolitości szkolnictwa", a) od słów „szkoły" do słów „społeczne" b) od słów „świadome" do słów „walkę". 4) p. t. „Badanie Atlantydy" w całości. 5) p. t. „Sprawa utworzenia jednolitej masowej organizacji nauczycielskiej" od słów „interesy" do słów „niepolskie", 6) p. t. „Sprawozdanie z X Zjazdu Delegatów Z. P. N. S. P." od słów „ogólna" do słów „żądania", b) od słów „które" do słów „panujących", gdyż treść powyższych ustępów zawiera znamiona występku z art. 1 Rozporządzenia Prez. Rzpltej. z dnia 10/V 1927 Dz. u. p. Nr. 45 poz. 399 oraz z § 305 ustawy karnej.

Równocześnie po myśli art. 77 cyt. Rozp. Prez. Rzpltej. zakazuje się Redakcji czasopisma „Zew Nauczycielski" rozpowszechnienia zajętych artykułów, oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozp. niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia.

Podpis nieczytelny.

Od Redakcji!

Brak pisma któreby z klasowo proletarjackiego stanowiska oświetlało sprawy zawodowe nauczycielstwa i oświaty dla najszerszych mas pracujących — specjalnie w obecnej sytuacji daje się dotkliwie odczuwać. — „Zew Nauczycielski" ma spełniać to zadanie.

W szeregu najbliższych numerów będziemy rozwijać nasze stanowisko, z konieczności w ramach panujących warunków prasowych. Stąd liczne pominięcia i niedomówienia.

Możność dalszego wydawania pisma będzie zależna od zrozumienia i pomocy ze strony nauczycielstwa.

Pismo nasze spełni swoje zadanie tylko o tyle, o ile znajdzie żywszy oddźwięk, zdoła nawiązać łączność i współpracę z bardziej aktywnemi elementami z pośród nauczycielstwa.

Wszystkich którym nasze stanowisko odpowiada — wzywamy do współpracy.

Położenie materjalne nauczycielstwa.

Polska, stojąca w roku 1925 pod względem wysokości płac roboczych na piątem miejscu od końca, znalazła się obecnie na samym końcu, (wg. danych statystycznych Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów).

Scharakteryzowana wyżej sytuacja dotyczy zarówno położenia robotników, jak i pracowników prywatnych i państwowych.

Większość niższych funkcjonarjuszy państwowych i nauczycielstwa pobiera nie o wiele więcej ponad 200 zł. miesięcznie.

Uruchomienie mnożnej przy ustawicznym wzroście drożyzny obniżyło realną wartość obecnych uposażeń pracowniczych i nauczycielskich o kilkadziesiąt procent w zestawieniu z rokiem 1925. Nie dotknęło to oficerów wojskowych i policyjnych oraz wyższych dygnitarzy państwowych.

Stopniowe znoszenie zasady jednolitego uposażenia wszystkich pracowników państwowych oraz nierówne ich traktowanie przy podwyżkach, ma na celu rozbicie jednolitego frontu pracowników w walce o poprawę bytu. Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać każdy projekt odrębnej ustawy uposażeniowej. Tak też wypada potraktować oddawna zapowiadane odrębne uposażenie kolejarzy.

Znaczna rozpiętość między uposażeniami wyższych i niższych kategoryj, ujęta w system przez ustawę uposażeniową — wzrasta z roku na rok.

Oto drobna ilustracja: Stawki dodatku-mieszkaniowego, uchwalone w grudniu ubiegłego roku, wahają się od 14·63 zł. do 242 zł. miesięcznie.

Wrogie nauczycielstwu paragrafy pragmatyki, wprowadzenie drugiego egzaminu nauczycielskiego i t. p. mają na celu radykalne likwidowanie wszelkich objawów niezadowolenia wśród nauczycielstwa „Ludzie zgorzkniali" (t. j. niezadowoleni, opozycyjni) muszą odejść — oto charakterystyczne słowa ministra Świtalskiego. W doprowadzeniu do obecnego położenia czynnie współdziałali współpracujący harmonijnie w Zarządach Związków istniejących jawni faszyśc i nieodrodni od nich, a jedynie maskujący się frazesem opozycyjnym ugodowcy z pod znaków P. P. S. Wyzwolenia i t. p.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Pracowników Państwowych (kierowana przez PPS.), świadomie przechodząc do porządku dziennego nad rzeczywistem przeciwstawieniem się zamachom na jednolitą ustawę uposażeniową i nad poprowadzeniem masowej walki o poprawę nędznego bytu, ludzi od szeregu lat głodujących pracowników składaniem do rządu lub sejmu różnorodnych petycyj i memorjałów.

Podtrzymywanie złudzeń w realizację obietnic poprawy bytu, których w ostatnich latach nie szczędzono pracownikom państwowym, by zapewnić sobie spokojne przeprowadzenie stabilizacji — to dalsza rola ugodowców. Szkodliwą i zdradziecką taktyką celowo usiłowano wytwarzać w masach pracowniczych coraz większą bierność.

Po tej samej linji idą ostatnie posunięcia ugodowców. Dowodem tego przemówienie Smulikowskiego na X-tym Zjeździe Delegatów Z. P. N. S. P., dowodem tego rezolucja, uchwalona na wniosek jednego z członków PPS. przez Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w dniu 3 ub. miesiąca Oto urywki:

„Walny Zjazd Delegatów podtrzymuje dotychczasową taktykę Zarządu Głównego S. U. P. i wyraża przekonanie... że musi przynieść pożądane rezultaty".

„Walny Zjazd Delegatów, opierając się na znajomości niezwykle ciężkiego położenia urzędników i panującego wśród nich rozgoryczenia, przewiduje możliwość chwycenia się ze strony urzędników aktów rozpaczy...".

Zebranie, które rzekomo miało być odpowiedzią na stanowisko rządu wobec postulatów pracowniczych, w rzeczywistości służy w ten sposób do dalszego podtrzymywania złudzeń w skuteczność petycyj i do odstraszenia od akcji masowej przez ogłaszanie jej za beznadziejne „akty rozpaczy". Jakże więc przedstawiają się perspektywy osiągnięcia podwyżki głodowych płac pracowników państwowych w najbliższej przyszłości?

W obecnym budżecie brak funduszów na podwyżkę płac.

Łączenie kwestji uposażeń z uchwaleniem przez sejm podwyżki stawek podatkowych (np. podatku gruntowego od karłowatych gospodarstw), któreby znów obciążyły najszersze warstwy, było tylko gestem, a jednocześnie ma na celu wytworzenie antagonizmów między masami pracowniczemi i masami chłopskiemi.

Rozwinięciem tej taktyki jest wrogie stanowisko prasy ugodowych partyj chłopskich wobec postulatów uposażeniowych.

Sejm, będąc powolnem i posłusznem narzędziem w rękach rządu, wbrew skwapliwie podtrzymywanym pozorom swej „niezależności" i „opozycji" — kwestji uposażeń pracowniczych nie załatwi. Kto głosi skuteczność akcji na tym terenie, ten wytwarza nowe złudzenia, zwrócone przeciwko najżywotniejszym interesom szerokich mas pracowniczych.

To też wysuwając postulaty uruchomienia mnożnej, wypłacania dodatku wyrównawczego, dodatku mieszkaniowego w wysokości komornego i inne — nauczycielstwo musi zrozumieć:

Jan Mirski.

Wymowa rzeczywistości.

Znany obrońca Kościoła i wiary poseł Z. Nowicki z „opozycyjnego" Wyzwolenia przedstawił na ostatnim Zjeździe Delegatów Z. P. N. S. P. w przedziwnie różowych barwach obecny stan oświaty i położenie nauczycielstwa w Polsce. Referat wygłosił w charakterze przedstawiciela Związku. Stanowisko p. N. rozumiemy doskonale — „służy wiernie". Jako leader ugodowego stronnictwa oraz jeden z kierowników Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. musi siać iluzje, że jest dobrze i będzie jeszcze lepiej. Pod tym względem p. N. stoi w jednym szeregu tak z Czapińskim czy Próchnikiem z PPS., jak i Nowakiem Smulikowskim czy Korneckim.

Aby wywody p. N. „zbliżyć" do rzeczywistości,

postaramy się je cokolwiek „uzupełnić“ faktam i cyframi.

Zaczynamy od najważniejszego miernika — wysokości wydatków państwa na oświatę. **Budżet szkolny w swej realnej wartości jest teraz o 50 proc. mniejszy, niż w roku 1925.** W zestawieniu z całym budżetem wydatki Ministerstwa W. R. i O. P. systematycznie maleją i spadły z 16.66 na 15.17 proc. a po odjęciu nowych pozycyj (przysposobienie wojskowe, odbudowa Wawelu i t. p.) nawet do 14.1 proc. Wtedy, gdy wydatki na armję i policję rosną, gdy ostatni preliminarz budżetowy zwiększa budżet wojskowy o 54 milj. złotych (8 proc.), wydatki na oświatę wzrosły tylko o 2 milj. zł. (0.5 proc.) Należy dodać, że w obrębie tego coraz bardziej zmniejszającego się budżetu szkolnego **wydatki na szkolnictwo powszechne stanowią coraz mniejszy odsetek (z 64 na 59 proc.)** Równolegle z tem pęcznieje budżet wyznań (z 5.9 na 7.1 proc.)

Budownictwo szkolne wymaga — wg. urzędowych obliczeń — około 4 miljardów zł. Olbrzymia większość dotychczasowych izb szkolnych znajduje się w fatalnych warunkach higjenicznych. Mimo to na budownictwo wydaje się śmiesznie niewspółmierne z potrzebami sumy (w roku 1928/29 — 5 miljonów), **rozkładając budowę na setki lat.** Przerzucenie połowy ciężarów na samorządy, pomysły przerzucenia całkowitego — oznaczają dalsze zahamowanie budowy nowych szkół.

Na oświatę pozaszkolną w kraju, który ma zgórą 6 miljonów dorosłych analfabetów, wydawało się dotychczas 316.000 zł., **czyli 5 groszy rocznie na jednego analfabetę.** Jakżeż rzeczywistość odbiegła tutaj od nadziei, żywionych przez znaczną część nauczycielstwa w pierwszych latach niepodległości.

Równolegle do przeprowadzanej w przemyśle kosztem robotnika racjonalizacji pracy, przeprowadza się „racjonalizację“ nauczania kosztem nauczyciela i dziecka proletarjackiego (zwiększanie w klasach ilości dzieci, brak zastępstw za chorych nauczycieli, pozbawianie szkół 7-klasowych jednego etatu, przeprowadzenie komasacji szkół bez uregulowania sprawy odwożenia dzieci itd. itd.).

Okólnik Bartla o przymusie praktyk religijnych oddaje szkołę pod władzę kleru. Rozbudowywane są organizacje przysposobienia wojskowego, strzelca, harcerstwo. Podporządkowano szkołę i nauczycielstwo władzom administracyjno-policyjnym, znosząc resztki niezależności szkolnictwa. Opracowano projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, utrwalający — wbrew frazesom o jednolitości — klasową budowę i klasowy charakter szkolnictwa.

Kilka słów jeszcze o położeniu nauczycielstwa. I tutaj trzeba również stwierdzić znaczne pogorszenie Uległ likwidacji cały szereg zdobyczy mas nauczycielskich, jak i ogółu pracowników państwowych (unieruchomienie mnożnej przy stale wzrastającej drożyżnie); pogorszyły się warunki pracy (większa ilość dzieci, zmniejszenie etatów); faktycznie znikła stabilizacja nauczycieli przez utrzymanie 58 art. pragmatyki i wprowadzenie drugiego egzaminu; uległy ograniczeniu prawa polityczne nauczycieli (okólnik min. Dobruckiego w sprawie wpływu wychowawczego nauczycieli, dekret o administracji ogólnej, okólnik Bartla; represje w okresie wyborczym i t. p.).

Ten krótki przegląd najważniejszych faktów z dziedziny polityki szkolnej wskazuje wyraźnie, czy w zakresie szkolnictwa posuwamy się naprzód? Nie est to przypadkiem.

Cóż w takim razie znaczą zachwyty Nowickiego z „opozycyjnego“ Wyzwolenia na X-tym Zjeździe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na temat postępu w szkolnictwie? Co kryje się pod entuzjazmem posła Romockiego z „opozycji endeckiej“ w jego przemówieniu sejmowem? Jak tłómaczyć artykuły Czapińskiego z PPS., że np. projekt rządowy ustawy o ustroju szkolnictwa jest krokiem naprzód. Co oznacza ten zgodny chór pod batutą Nowaków, Tomczaków i Smulikowskich? Chodzi o zamaskowanie prawdy o szkolnictwie. Jest to robione świadomie i celowo.

W. Zawadzki.

W sprawie jednolitości szkolnictwa.

Jednolicie zbudowane szkolnictwo dostępne na wszystkich szczeblach dla najszerszych warstw — oto zasadniczy postulat oświatowy mas robotniczo-chłopskich i uświadomionego nauczycielstwa. Wysuwany od 10-ciu lat łącznie z żądaniami świeckości, powszechności i bezpłatności oświaty nie posunął się ani kroku naprzód w kierunku realizacji.

Należy z naciskiem stwierdzić, że możliwość kształcenia się młodzieży robotniczej i chłopskiej zmniejszała się stopniowo w ciągu ubiegłych 10-ciu lat. Dziś stała się ona wręcz iluzoryczną, gdyż opłaty szkolne i akademickie wzrosły w zestawieniu z 1919 rokiem o kilkaset procent.

„Zwycięstwo idei jednolitości szkolnictwa" — sygnalizowane w „Głosie Nauczycielskim" z dnia 17-go stycznia b. r. — to jeszcze jeden świadomy fałsz, zakrywający przed masami nauczycielskiemi smutną rzeczywistość. Połączenie departamentów szkół powszechnych i średnich, czy tworzenie równoległych oddziałów w gimnazjach dla absolwentów szkół powszechnych — czy wreszcie fakt opracowania identycznych planów godzin — nie ma dla tej sprawy rzeczywistego znaczenia.

Jest to raczej utrwalenie dotychczasowego stanu rzeczy, wykazujące nieprzychylne stanowisko władz szkolnych w stosunku do zasady jednolitości.

Jedyną „zdobyczą" w tej dziedzinie minionego 10-lecia są dwa projekty. Jeden endeka Grabskiego, skompromitowany swą skrajną i nieukrywaną reakcyjnością — drugi niemniej reakcyjny, choć „demokratyczniejszy" w wyrażeniach, wydany przez Ministerstwo W. R. i O. P. we wrześniu 1927 r.

Warto go zanalizować nieco szerzej, gdyż przychylne przyjęcie, jakie zgotowały mu sfaszyzowane zarządy związków nauczycielskich oraz prasa jawnie rządowa i ugodowa („Robotnik"), może zdezorjentować nauczycielstwo tembardziej, że posiada on pewne pozory demokratyzmu.

I tak artykuł I-szy t. zw. Postanowień ogólnych głosi: „Ustawa niniejsza ma na celu ustanowienie takich zasad organizacji szkolnictwa, któreby ogółowi obywateli zapewniły możliwie wysoki poziom wykształcenia... zdolnym zaś i dzielnym jednostkom z wszelkich środowisk społecznych otwierały drogę do najwyższego zawodowego i naukowego wykształcenia".

Jaki rzeczywisty sens klasowo-społeczny zawiera ta „demokratyczna" formuła, ujawniają następne artykuły. Projekt jako całość pełen jest niedomówień, niejasności i zastrzeżeń w rodzaju „w miarę możności", „w zasadzie" i t. p.

Ramowość projektu, pozostawienie późniejszej decyzji ministra załatwienia szeregu ważnych spraw oświatowych umożliwia uzupełnienie go treścią jeszcze bardziej reakcyjną. Że szkoła ma spełniać nietylko „zadania oświatowe, nie mające nic wspólnego z polityką i antagonizmami socjalnemi" — ale ma spełniać określoną rolę społeczno-wychowawczą w myśl interesów klas panujących — przyznają sami twórcy projektu. Na 21 str. objaśnień czytamy: „Należy oczekiwać, że ustrój szkolnictwa... będzie oddziaływał na pogłębienie świadomości obywatelskiej w szerokich masach... będzie łagodził walki społeczne... będzie wreszcie potęgował tężyznę pracy".

Pytanie, czy projekt ustawy tworzy jednolity ustrój szkolnictwa, oparty na 7-klasowej szkole powszechnej?

Teoretycznie przewiduje on (objaśnienia str. 15) „aby żadna szkoła nie zamykała przed kończącemi ją jednostkami dostępu do szkół stopnia bezpośrednio wyższego", Równocześnie jednak w art. 13 stwierdza: „Stopień organizacyjny szkoły powszechnej i związana z nim liczba nauczycieli, należą od liczby dzieci przynależnych do danej szkoły.

Oznacza to w praktyce zachowanie dotychczasowego stanu. w którym z górą 500.000 dzieci proletarjatu znajduje się poza szkołą — a do najniżej zorganizowanych szkół 1—2—3-klasowych uczęszcza, według danych urzędowych z 1927 roku, 71·9 proc. dziatwy wiejskiej. Siedmioklasówki obejmują obecnie w miastach 26.6 proc. ogółu dzieci, a na wsi zaledwie 9.2 proc.

Pominięcie w projekcie problemu uregulowania kwestji dowożenia dzieci i palącej sprawy budownictwa szkolnego — czyni fikcją zasadę jednolitości szkolnictwa.

Jeżeli do tego dodamy zachowanie dzisiejszych egzaminów w formie t. zw. sprawdzania kwalifikacyj przy przechodzeniu ucznia do szkoły wyższego typu oraz zachowanie obowiązujących opłat szkolnych — otrzymamy ustrój szkolnictwa niedostępny dla młodzieży biedoty chłopskiej i proletarjatu miast.

Trudno o większe rozkawałkowanie szkolnictwa, niż przewidziane w projekcie.

Nadsyłajcie korespondencje!

Odpowiadająca interesom burżuazji budowa szkolnictwa występuje w projekcie omawianym w formie jaskrawej. Wniknięcie w treść nauczania, w klerykalny charakter szkolnictwa uzupełnia obraz poziomu kulturalnego, wyznaczanego masom pracującym.

Dokształcanie młodzieży, nauczanie przedszkolne, kwestję szkolnictwa specjalnego mają uregulować ustawy i dokonają tego napewno pod tym samym kątem widzenia.

Kwalifikacje nauczycielskie w projekcie odpowiadają klasowej budowie szkolnictwa. Nauczyciel uczący dzieci burżuazji, otrzymuje wykształcenie uniwersyteckie, nauczyciele szkół powszechnych nieco więcej niż średnie.

Właściwa rola czynników ugodowych występuje wyraźnie w tym wypadku. Prowadząc kampanję mającą przedstawić projekt jako „zdobycz“ wbrew jego zdecydowanie reakcyjnemu charakterowi, usiłują tem mocniej związać z nim nauczycielstwo przez wysuwanie „radykalnego“ żądania wprowadzenia go w życie przzez ustawę. ,,Wyzwolenie“ w osobach pięciu posłów z Nowickim i Sudą na czele zgłosiło w Sejmie niemal dosłownie podobny projekt ustawy o ustroju szkolnictwa. Ani słowa w nim o świeckości szkoły, o bezpłatności nauczania. Cechuje go ta sama ramowość i niejasność, brak może tylko ,,objaśnień“, któreby dosadniej ujawniły jego klasowo-burżuazyjne oblicze.

o jednolity, oparty na 7-klasowej szkole powszechnej, dostępny na wszystkich szczeblach dla proletarjatu miejskiego i biedoty wiejskiej ustrój szkolnictwa;

o bezpłatną, powszechną, świecką szkołę pracy w języku ojczystym dziecka (szkolnictwo ukraińskie, białoruskie, żydowskie, niemieckie);

o zniesienie wszelkich egzaminów wstępnych; o swobodne przechodzenie do szkół stopnia wyższego aż do uniwersytetów włącznie tak absolwentów szkół powszechnych, średnich, jak i zawodowych;

o przekształcenie szkół powszechnych niższego typu organizacyjnego w 7-klasowe, oraz uregulowanie kwestji dowożenia dzieci;

o bezpłatne internaty w miastach dla wiejskiej i miejskiej młodzieży proletarjackiej;

o obowiązkowe wychowanie w przedszkolach;

o powszechne i przymusowe dokształcanie młodzieży i dorosłych;

o obowiązkowe nauczanie anormalnych w szkolnictwie specjalnem;

o uniwersyteckie wykształcenie dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Nauczyciele, popierajcie jedyne Wasze klasowe pismo!

Jak informuje się zagranicę o naszych podręcznikach.

Ukazało się niedawno sprawozdanie z Międzynarodowego Zjazdu Historyków w Oslo (sierpień 1928). Polskę w sekcji nauczania historji reprezentowała p. Hanna Pohoska, lektorka metodyki historji na Uniwersytecie Warszawskim, Mówiąc o polskich podręcznikach historji, nie mogła przemilczeć ich szowinizmu, ich napastliwego tonu wobec słabych, lokajskiego — wobec silnych (np. wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.). Są to cechy zanadto jaskrawe „poleconych" i „dozwolonych" podręczników szkolnych. Ale nie przeszkodziło to p. Pohoskiej zapewnić cudzoziemców, że t. zw. „opinja publiczna" jest usposobiona życzliwie dla sprawy pokoju powszechnego.

Ciekawsze rzeczy opowiada p. Pohoska o podręcznikach historji dla szkół mniejszości narodowych. Brzmiało to mniejwięcej, jak tytuł pewnej powieści Garszyna: „Historja o tem, czego nie było". Niema więc podręczników historji w języku białoruskim, bo „język białoruski nie jest jeszcze ostatecznie ustalony, inteligencja zaś tego ludu stoi na zbyt niskim poziomie kultury umysłowej". Jeżeli ktokolwiek zajmie się sprawą zrobienia mowy białoruskiej — twierdzi p. Pohoska — to właśnie rząd polski, który założył kursy dokształcające, umożliwiające nauczycielom poznanie języka ojczystego.

Nie mogła już pod żadnym pozorem p. Pohoska zarzucić językowi ukraińskiemu, że jest jeszcze nieustalony, mówi więc o rzeczach jeszcze dziwniejszych. Oto ukraińcom nie zależy wcale na języku ojczystym, Bo jakże? Prawo pozwala na zakładanie szkół ukraińskich, a ludność nie chce ich wcale zakładać. Cóż zrobić z takim upartym ludem? Pozostaje tylko wykładać historję, geografję oraz inne przedmioty... w języku polskim, bo, jak mówiła p. Pohoska, podręczników ukraińskich (poszczególnych przedmiotów) bądź niema, bądź, o ile są, nie znalazły aprobaty urzędowej".

Ostatnie zdanie starczy chyba za wszystkie informacje: „dobrej głowie, dość po słowie".

KRONIKA.

SPRAWA UTWORZENIA JEDNOLITEJ, MASOSOWEJ ORGANIZACJI NAUCZYCIELSKIEJ.

Dnia 6 stycznia b. r. odbyła się konferencja organizacyj nauczycielskich, zwołana z inicjatywy Zrzeszenia zawodowego ruchu nauczycielskiego. Na konferencji tej były reprezentowane: Zw. Zaw. Naucz. Szkół Średn. Żyd., Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższych, Zw. Naucz. Niemieckich oraz Zw. Naucz. Szkół Żyd. (Solna 1). Listy, usiłujące usprawiedliwić nieobecność, nadesłał Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkół Średn. (Chmielna 49), Stow. Chrześć. Narodowe Naucz. Szkół Powsz. i Ridna Szkoła — organizacja nauczycieli ukraińskich. Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz. (Marszałkowska 123) nie przysłał ani przedstawicieli, ani listu.

Konieczność utworzenia jednolitej, masowej organizacji nauczycielskiej, opartej na zasadach walki i klasowości, coraz bardziej przenika do świadomości szerokich mas nauczycieli. Ruch zawodowy nauczycielski jest rozbity na cały szereg związków i związeczków (w samej Warszawie jest ich 6), w ogromnej większości mniej lub bardziej jawnie podlegających faszyzacji. Rozbicie to sprowadza się do sztucznie wytwarzanych i podsycanych antagonizmów narodowościowych (osobne związki nauczycieli Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów i Niemców), albo do fikcyjnej różnicy interesów między nauczycielami różnych stopni i typów (związek nauczycieli szkół powszechnych, średnich, zawodowych, państwowych, prywatnych, przedszkoli i t. p.), względnie też do różnic partyjnych aparatu związkowego (np. sanacyjny Z. P. N. S. P. Marszałkowska 123 i endeckie Stow. Naucz. Szk. Powsz.). Ostatecznie rozbicie to jest nierozłącznie związane z ogólnym charakterem przeważającej większości istniejących związków.

Czy droga do utworzenia takiej jednolitej organizacji prowadzi przez konferencje Zarządów Związków? Bezwzględnie nie. Zarządy poszczególnych Związków są opanowane przez jawnych faszystów, lub zamaskowanych faszystów-ugodowców wszelkiej maści. Jedni i drudzy przeciwstawiają się i będą coraz ostrzej przeciwstawiać się wszelkim próbom pchnięcia mas nauczycielskich na drogę zdecydowanej i solidarnej walki o postulaty nauczycielstwa. Potwierdzeniem tego jest właśnie konferencja „zjednoczeniowa" z dnia 6 stycznia. Z. P. N. S. P., największa organizacja nauczycielska, zignorowała zupełnie tę konferencję. Panowie Nowiccy, Smulikowscy, Nowakowie nie kwapią się zupełnie do zjednoczenia wszystkich na-

Składajcie datki na fundusz prasowy!

uczycieli, do walki o poprawę bytu i okazali otwarcie swój wrogi stosunek. Bardziej „dyplomatycznie“ postąpił Związek Zawodowy Nauczycieli Pol. Szkół Średn. z Chmielnej, który przysłał list, usprawiedliwiający nieobecność równoczesnem odbywaniem posiedzenia Zarządu. Naiwne to „usprawiedliwienie“ znajduje właściwe uzupełnienie w uchwałach Zjazdu tego Związku. Przeszedł tam wniosek o zjednoczeniu organizacyj nauczycielskich **tylko polskich**, z wykluczeniem związków mniejszościowych. Patronowali temu wnioskowi Kopciński, Drzewiecki, Próchnik i inni pepesowcy.

Sami inicjatorzy zwołali tę konferencję pod naciskiem dołów swego Związku, zwłaszcza zaś Ogniska warszawskiego. Ale Zarząd Główny odrzucił platformę połączeniową, wysuwaną przez opozycję i stanął na stanowisku, ułatwiającem faszyzację ruchu nauczycielskiego: łączmy się w imię „jedności“, mniejsza poco i z kim! Obecni na konferencji przedstawiciele T. N. S. W. zastrzegli się zgóry przeciw zajmowaniu stanowiska klasowego.

Wyłoniona na konferencji Komisja Porozumiewawcza nie powinna budzić złudzeń co do możliwości utworzenia na tej drodze organizacji jednolitej walki nauczycielskiej, jeśli się weźmie w rachubę ideologję ciał kierowniczych istniejących Związków nauczycielskich.

Należy jeszcze wspomnieć o postępowaniu przywódców PPS., udających szczerych obrońców pracowników państwowych. Z jednej strony Kopciński i inni głosowali za połączeniom tylko ZPNSP. i Związku Nauczycieli Pol. Szkół Średnich, z drugiej Mamczar na zebraniu Oddziału warszawskiego ZPNSP. głosowali przeciw wnioskowi, domagającemu się przyjmowania do Związku wszystkich nauczycieli bez względu na ich narodowość. Równolegle z tem przywódcy Komisji Centralnej odrzucili akces Związków żydowskich, stojących na stanowisku klasowem, motywując to obłudnie koniecznością uprzedniego zjednoczenia ruchu nauczycielskiego. W świetle zachowania się Kopcińskich i Mamczarów widać, że chodzi tutaj o odseparowanie pracowników żydowskich od polskich, inteligencji pracującej od klasy robotniczej, o rozbijanie jednolitego frontu mas pracujących.

Wbrew i przeciwko faszystowskim zarządom, wbrew i przeciwko obłudnym przywódcom pepesowskim zarówno z pod znaku Jaworowskiego, jak i Żuławskiego, którzy coraz jawniej przeprowadzają faszyzację związków zawodowych — szerokie masy nauczycielskie będą walczyły o jednolitą, klasową organizację, jako narzędzie walki o poprawę bytu, o nową szkołę. Utworzenie jednolitej organizacji nauczycielskiej może nastąpić jedynie od dołu w walce z faszystowskiemi i socjalfaszystowskiemi zarządami.

Z. W.

Sprawozdanie z X. Zjazdu Delegatów Z. P. N. S. P.

Ostatni Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P. odbywał się na tle narastającego niezadowolenia i stopniowej radykalizacji szerokich mas nauczycielskich.

Nastroje te, nurtujące w głębi mas nauczycielskich, dzięki naciskowi oficjalnej ideologji i całego mechanizmu związku, nie mogły i nie znalazły rzeczywistego wyrazu na zjeździe związku. W obliczu narastającego niezadowolenia mas nauczycielskich i zrozumienia przez znaczną ich część współodpowiedzialności Zarządu Głównego Związku za istniejący stan rzeczy, postanowiono uczynić wszystko, by nie dopuścić do ujawnienia się nastrojów opozycyjnych, stłumić je i wykorzystać Zjazd dla pogrążenia z powrotem mas nauczycielskich w tę atmosferę złudzeń i bierności, w której przez szereg lat przy współudziale świadomej polityki Zarządu pozostawały.

Już na kilka tygodni przed Zjazdem przy pomocy czynników administracyjno-policyjnych (konfiskata odezwy lewicy nauczycielskiej w Warszawie), przez denuncjatorskie oskarżenia o działalność antypaństwową, utrącono listę lewicowych kandydatów na Zjazd na terenie Warszawy. Pomimo zajadłych ataków członków Zarządu Głównego, lista otrzymała $1/3$ oddanych głosów — jednak wskutek wyborów większościowych, wbrew zasadom demokracji związkowej nie uzyskała ani jednego mandatu. W ten sposób Zarząd Główny odciął od Zjazdu ludzi, którzyby niewątpliwie zdołali skonsolidować ideologicznie i organizacyjnie żywioły opozycyjne, znajdujące się na Zjeździe. Ponadto od dłuższego czasu, drogą propagandy przy objeżdżaniu terenów, Zarząd Główny starał się wytworzyć przyjazną atmosferę dla wprowadzenia w życie faszystowskich zmian statutu i umocnić ogólną swoją pozycję. Celem tych zmian, których przeprowadzenie na Zjeździe stało się jednym z centralnych punktów polityki Zarządu, była dalsza faszyzacja Związku przez długotrwałą kadencję Zarządu i przez dalsze odepchnięcie mas nauczycielskich od wpływu na kierunek związku (Zjazdy delegatów co dwa lata, system wyborczy 1:100) i t. d.

Zjazd rozpoczęty dość burzliwie, w ostatecznym rezultacie przyniósł całkowite zwycięstwo Zarządowi Głów. Słabe wyrobienie polityczne nauczycielstwa, oraz brak zwartej i zorganizowanej opozycji, zupełna izolacja Zjazdu od opozycji warszawskiej (odmówienie kart wstępu w charakterze gości lewicowym członkom oddziału warszawskiego), a przedewszystkiem sprytnie pomyślana technika prowadzenia obrad, oraz w prowokacyjny sposób przeprowadzone ataki na lewicę związkową — oto czynniki, które to zwycięstwo umożliwiły.

Wytworzenie „podniosłego nastroju“ w pierwszych godzinach Zjazdu, reklamowanie „zdobyczy i czynów“ Zarządu Głównego we wszystkich referatach zjazdowych, ciągłe ataki, jawne lub ukryte, na opozycję lewicową, miały na celu z jednej strony zniwelowanie nastrojów opozycyjnych — z drugiej strony wytworzenie nieprzychylnego stosunku delegatów do lewicy. Ataki na lewicę nauczycielską nosiły charakter wyraźnie denucjatorski. W związku z tem „Robotnik“, centralny organ P. P. S., która na terenie opanowanych przez siebie związków Zawodowych w ten sam sposób rozprawia się z lewicą, uważał za wskazane przystroić się w togę Katona i pisać: „należy napiętnować, postępowanie niektórych członków Zarządu, którzy groźbami i odwoływaniem się do uczuć patrjotycznych chcieli zmusić do milczenia tych delegatów, którzy narzucili Zarządowi uległość wobec rządu. „Robotnik“ pominął naturalnie milczeniem fakt, że żaden z delegatów, członków P. P. S. nie przeciwstawił się na Zjeździe tym metodom — owszem panowie ci, swą ugodową polityką i lawirowaniem walnie pomogli do zwycięstwa Zarządu, W ten sposób został umocniony faszystowski charakter związku pod kierownictwem, które przez 10 lat, świadomie wytwarzało wśród nauczycielstwa obezwładniające złudzenia, które czynnie współdziałało w zepchnięciu go do obecnego katastrofalnego położenia, a szkolnictwo i oświatę powszechną oddało w szpony klerykalizmu, pod obuch ciągle stosowanych oszczędności,

Analiza poszczególnych dni obrad Zjazdu dostarcza całego szeregu charakterystycznych szczegółów świadczących jeszcze raz wyraźnie o roli Zarządu Głównego, polegającej na wytwarzaniu świadomie dezorjentacji wśród mas nauczycielskich, by przy zachowaniu pozorów „walki“ i „troski“ o sprawy nauczycielskie — coraz bardziej prowadzić te masy w kierunku faszyzmu.

Pierwszy dzień obrad, rozpoczęty pod znakiem „podniosłego nastroju“, uświetniony sprowadzeniem Prezydenta, zagaił prezes Nowak.

Przemówienie jego, dostosowane sprytnie do nastrojów opozycyjnych większości delegatów, zahacza o katastrofalne, położenie szkolnictwa, oraz nieprzychylne stanowisko rządu wobec postulatów oświatowych. Prezes wspomina „smutny obraz rzeczywistości szkolnej i nauczycielskiej“ ale równolegle podaje, że objęcie teki przez ministra Świtalskiego (podobnie było przy obejmowaniu Min. W. R. i O. P. przez dawnych ministrów) pozwala budzić nadzieje, że „dotychczasowy stan rzeczy ulegnie poprawie“. Pozatem stwierdza „postęp“ w szkolnictwie, a poruszając sprawę uposażenia i stosunek do niej Zarządu Głównego, oświadcza, że „organizacja nasza nie może ponad lub mimo wszelkie warunki gospodarcze wyrąbywać zdobyczy materjalnych wtedy, gdy te zdobycze nie są dostępne dla wszystkich innych urzędników państwowych“. Czyli, że obecne położenie nauczycielstwa i innych urzędników państwowych uważa za usprawiedliwione „warunkami gospodarczemi“ i nie należy walczyć o jego zmianę.

Z licznych przemówień powitalnych, które potem nastąpiły, dwa zasługują na specjalne omówienie. Pierwsze — to mowa Marszałka Sejmu Daszyńskiego, starego wodza P. P. S., która usiłuje uchodzić w oczach mas za partję opozycyjną wobec rządu. Zadanie nauczycieli wg. p. Daszyńskiego, winno polegać na budowaniu świadomości obywatelskiej i kładzeniu fundamentów ducha“. Stwierdza on, że rząd zmuszony do liczenia się z twardemi warunkami budżetowemi, z krwawiącem sercem nie może wydać tych sum, które byłyby potrzebne na oświatę i że w tym kierunku toczy się „wyścig między rządem a sejmem“ (ładny wyścig) i obiecuje poparcie żądań nauczycielskich przez sejm.

Drugie charakterystyczne przemówienie wygłasza minister Świtalski. Chwaląc Zarząd Główny za stawianie na ostatnim planie spraw zawodowych i uposażeniowych, mówi: „Gdybyście byli zapomnieli o drodze wiernej służby, przekształcilibyście się panowie w Zw. Zawodowy“. Poprawa bytu nie daje, wdg. p. min. zadowolenia, gdyż „zdobycie jednej fazy poprawy materjalnej, budzi nową fazę pożądań, a gdy ona może już być nieosiągalną, rodzi się zgorzknienie“— zaś ludzi zgorzkniali (t. j. opozycyjni) muszą z szeregów nauczycielskich odejść. P. min. nie traktuje szkolnictwa powszechnego, jako instytucji mającej na celu podnoszenie mas, ale jako „niewód“ do wyławiania talentów i pereł panującego ustroju. Precyzując swe stanowisko w kwestji realizacji szkoły jednolitej, stwierdza, że wtedy dopiero będzie można „myśleć poważnie“ o wprowadzeniu jej w życie, gdy szkoła powszechna stanie na poziomie niższego gimnazjum. Kiedy to w przybliżeniu nastąpi, p. minister nie podaje.

C. d. n.

Do czytelników.

Z przyczyn natury technicznej, od nas niezależnych, numer niniejszy wychodzi ze znacznem opóźnieniem i w zmniejszonej do połowy objętości. Następne numery „Zewu Nauczycielskiego“ wychodzić będą w objętości 16-tu stron formatu dotychczasowego Forma zewnętrzna pisma również ulegnie zmianie na lepsze.

Najbliższy numer ukaże się z końcem czerwca br.

Redakcja.

Warunki prenumeraty:

Cena poj. numeru: gr. 50. Prenumerata kwartalna: zł. 1·40. Prenumerata roczna: zł. 4·60

W Ameryce i zagranicą prenumerata roczna 1 Dolar.

Wydawca i red. odowiedzialny: Janusz Woźniakowski. Drukarnia B. Geizhalsa Kraków, Kalwaryjska 18